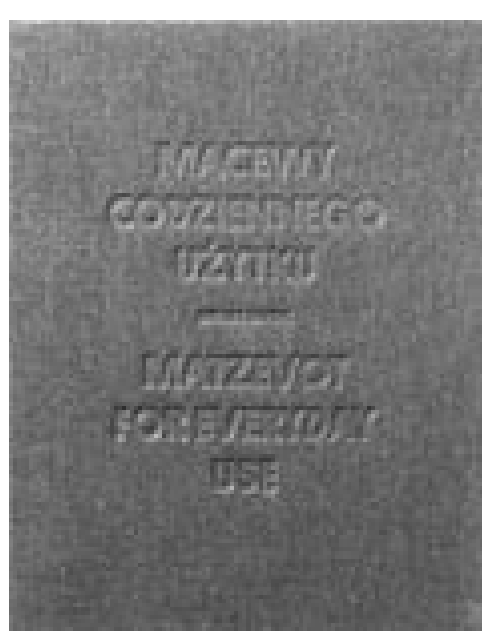


ŁUKASZ BAKSIK***Macewy codziennego użytku***

WOŁOWIEC, WYDAWNICTWO CZARNE, 2012

Cykl fotograficzny *Macewy codziennego użytku* powstał w latach 2008-2012 i był częściowo prezentowany na wystawach w Centrum Sztuki Współczesnej w Warszawie (2010), Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie (2011) i Narodowym Muzeum Historycznym Republiki Białorusi w Mińsku (2012). Album zawierający dokumentację projektu badawczego i artystycznego Łukasza Baksika został wydany wyjątkowo starannie. Oprawiony w czarne płótno z czarno-białymi fotografiami zawiera dodatkowo teksty Joanny Tokarskiej-Bakir, Ewy Toniak, Jana Tomasza Grossa, a także wywiad z autorem zdjęć przeprowadzony przez Agnieszkę Kowalską. Książka została opracowana w języku polskim i angielskim.



Publikacja Łukasza Baksika zawiera fotografie elementów macew znalezionych na podwórkach polskich gospodarstw, służące za materiał budowlany stodoł, obór, murów, mostów, pergoli, płyt chodnikowych, schodów, krawężników, piaskownicy dla dzieci, a także nieudolnie przerobionych na katolickie pomników cmentarnych. Innym praktycznym zastosowaniem macew, które pierwotnie powstawały najczęściej z piaskowca, były odkryte przez autora projektu toczaki (koła szlifierskie) z ciągle zachowanymi oryginalnymi inskrypcjami w języku hebrajskim. W albumie znajduje się sporo fotografii tych obiektów wraz z próbami rozszyfrowania fragmentarycznie zachowanych tekstów nagrobków, co stanowi dla mnie najbardziej poruszającą część publikacji.

Mam wrażenie, że w albumie Baksika łatwo jest odnaleźć pewien stan bezsilności i rozpacz wobec bezwzględnie nieodwołalnej przeszłości, jej zapomnienia, zaniku – co doprowadza odbiorcę do dojmującego doświadczenia samotności. Obawiam się przy tym, że katalog odnalezionych macew z ich nowym zastosowaniem, wizualnym dowodem wymazania z przestrzeni żydowskiego dziedzictwa, mógłby być projektem realizowanym przez autora jeszcze przez wiele lat. Kilkuletni projekt Baksika zakończony publikacją oraz wystawami to zatem efekt porażającej „inventaryzacji” ludzkiej nieograniczonej pomysłowości, ale też beztraskiej ignorancji, niewiedzy, braku empatii w stosunku do niewątpliwego dziedzictwa kulturowego. Autor zdjęć, niczym detektyw, odbył szereg wypraw po Polsce w celu bezpośredniej konfrontacji z obiektami swoich poszukiwań. Własnoręcznie wykopane znaleziska sfotografował, stwarzając obrazy, których siłę i dosłowność wzmacnia użycie czerni, bieli i odcieni szarości. Dodatkowo, czarno-białe fotografie, poprzez odniesienie do historii, wpisują się w ideę pamięci o utracie, żałobie.

Podobnie jak dzieło Wojciecha Wilczyka z lat 2006-2008, zatytułowane *Niewinne oko nie istnieje*, gdzie autor, fotografując budynki dawnych bóżnic i synagog, penetruje obszar wizualnej pamięci o nieobecnych już żydowskich sąsiadach, projekt badawczy i artystyczny Łukasza Baksika dotyczy przeszłości, historii, pamięci i zapomnienia, a równocześnie bezlitośnie obnaża kondycję naszego społeczeństwa. Jedno z pytań, które można zadać, analizując tę fotograficzną pasję upamiętniania szczątków macew, brzmi: Dlaczego doszło do takiej dewastacji? Czy w przypadku „użytkowników” macew zaistniał niedobór, deficyt pamięci? Czy sytuacja budowania, łątania domów, murów, dróg szczątkami niechcianego dziedzictwa, jako wyraz niechęci czy jako niezwracanie uwagi, stanowi dwuznaczną formę zapomnienia, pragnienia biernego pozostawiania w niewiedzy?

Według francuskiego historyka Pierre’a Nory, który stworzył pojęcie „miejsc pamięci”¹ (oznaczające różne formy obecności przeszłości we współczesności, na przykład w postaci archiwum historycznego, pomników, a także pewnych społeczności – grup etnicznych, narodów), nasza pamięć, będąca ciągłym odsiewaniem, sortowaniem, wypieraniem, zapomnianiem, zatraciła „odpowiedniość między historią a pamięcią”. Jeśli istnieje namacalny ślad, znalezisko, to pamięć zostaje wyparta przez historię („o pamięci mówi się tak dużo tylko dlatego, że jej już nie ma”²). Miniona przeszłość wydaje się zakończona, definitywnie martwa, nie istnieje w ciągłości z planowaną przyszłością. Nastąpiło między nimi rozdarcie. Francuski historyk wskazuje, iż konsekwencją utraty pamięci na rzecz historii jest próba uchwycenia, zapisania jej – zarchiwizowania.

Nowa pamięć przyjmuje więc postać archiwum, czasami rozumianego dosłownie, tak jak w projekcie *Macewy codziennego użytku* Łukasza Baksika, który nie stanowi już zapisu przeżytej pamięci, lecz jest planowanym i zorganizowanym składaniem szczątków pamięci utraconej. Równocześnie etyczny wymiar fotograficznego cyklu niewątpliwie wskazuje na próbę spełnienia obowiązku pamięci, tak sformułowanego przez Norę: „Gdy pamięć przestaje być wszechobecna, w ogóle przestaje być obecna, jeśli jakaś indywidualna świadomość mocą samodzielnej decyzji nie weźmie za nią odpowiedzialności”³.

DOROTA NIEZNALSKA**PRZYPISY**

¹ Pierre Nora: *Między pamięcią a historią: Les lieux de Mémoire*. W: *Tytuł roboczy: archiwum*, t. 2. Red. Magdalena Ziółkowska i Andrzej Leśniak, Łódź, Muzeum Sztuki, 2009, s. 12.

² *Ibidem*, s. 17.

³ *Ibidem*, s. 25.